

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: na pocztę kwartalnie 2.80 mk., z odnośnieniem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnośn. do domu 91 fen. — W ekspedycji i w agencjach 65 fen. miesięcznie, z odnośn. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.**

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, sobota 1. lipca 1916.

Przegląd tygodniowy.

W ubiegłym tygodniu wysunęły się na czoło wszystkich innych spraw zagadnienia wojskowe, mianowicie pytanie, czy nie znajdujemy się może w przededniu tej zapowiadanej od przeszło roku jeneralnej ofensywy koalicji. Wypadki na wszystkich prawie frontach bojowych zdawają się potwierdzić to przypuszczenie. Po rozwijającej się od czterech tygodni ofensywie rosyjskiej na Wołyniu, w Galicji i na Bukowinie nastąpiła kontrofensywa włoska na froncie Trydentu spowodowana cofnięciem linii austriacko-węgierskiej, a w ostatnich dniach donoszą komunikaty urzędowe głównej kwatery niemieckiej o wielkiem ożywieniu na froncie angielskim: w Belgji i północnej Francji, na froncie francuskim: nad rzeką Aisne i w Szampanji; wreszcie wiadomości z nad granicy greckiej opowiadają o różnych ruchach salonicckiego korpusu ekspedycyjnego.

Fakt ten wykorzystują agenci i mężowie zaufania koalicji, by w krajach neutralnych wywoływać odpowiedni nastrój. Zwłaszcza zagięta koalicja parol na Rumunję, którą przedewszystkiem chciałyby wciągnąć w wir obecnej wojny wszechświatowej, naturalnie po swej stronie. W tym celu głównie wyteżają do wództwa rosyjskie swe siły, aby osiągnąć jaknajwiększe korzyści w bezpośrednim sąsiedztwie granicy rumuńskiej. Nie szczędzi więc ani ludzi ani amunicji w walkach na Bukowinie, które, po opróżnieniu Czerniowców przez wojsko austriackie, przybrały obecnie bardzo gwałtowny charakter w okolicy Kolomyj. Postępy rosyjskie mają wykażać Rumunji siłę Rosji i olśnić naród rumuński, resztę zalatwiają wewnątrz kraju zwolennicy sojuszu z koalicją: Take Jonescu, Filipescu i ich popleczeni, którzy zwolują wiecie i zbrania, urządzają pochody, na których rozlega się jedna nuta: Rumunja powinna wystąpić jak najprędzej zbrojnie po stronie koalicji.

Agitacji tej przeciwstawiają się koła umiarkowane, a bardzo energicznie żywoły socjalistyczne, wskutek tego przyszło już do różnych starć, jak np. w Galacu, gdzie wojsko strzelało do demonstrantów, zabijając i raniąc kilkadziesiąt osób. Poza tem aresztowano — jak donosi »Vorwärts« — szereg przywódców i agitatorów socjalistycznych, na co znowu zareagowały koła robotnicze strajkiem jeneralnym.

Drugim krajem, któryby koalicja pragnęła za wszelką cenę pociągnąć za sobą, jest Grecja. Gdy wobec niezłomnej woli gabinetu Skuludisa zachowania się neutralne, wszelkie wabiki i groźby okazały się bezskutecznymi, użyła koalicja siły. Przez przeszło czterotygodniową blokadę wygotowała prawie zupełnie Grecję, której ludność zależy tylko od dowozu żywności drogą morską, a potem stawiała jej w formie ultimatum różne warunki, na które ubezwładniony rząd zgodzić się musiał. Warunki te są znane. Dziś pracuje koalicja nad tem, aby na stanowiska kierujące w Grecji dostali się ludzie po jej myśli, a w ogłoszonych na dzień 7-go sierpnia wyborach do Izby poselskiej wybrano zwolenników oddanego jej duszą i ciałem dawniejszego prezesa ministrów, Venizelosa. W zamian za to przyczeka koalicja dać Grecji zaliczkę w formie kilkudziesięciu milionowej pożyczki, która starczy na razie aż do wyborów, a potem się zobaczy.

W Anglii w ostatnim tygodniu wystąpiła znowu na plan pierwszy kwestya irlandzka. Przypomniał ją toczący się w Londynie proces przeciw Rogerowi Casementowi, oskarżonemu o zdradę kraju i o wywołanie rewolucji w Irlandji. Casementa skazano na śmierć.

Równocześnie odbywały się w Irlandji konferencje Lloyd Georgesa, któremu rząd angielski powierzył zadanie uregulowania kwestji irlandzkiej, z przywódcami irlandzkimi i z przeciwnikami autonomji irlandzkiej, osiedlonymi od wieków w Ulsterze i innych częściach zielonej wyspy angielskimi kolonistami. Projekt Lloyd Georgesa, którego szczegóły nie są publicznie znane, znalazł prawie że ogólne uznanie

wśród nacjonalistów irlandzkich — tylko dwa głosy były mu przeciwne — a także uzyskał dość poważną większość, 475 głosów przeciw 265, wśród przedstawicieli Ulsteru. Projekt ten spotyka także na opór w łonie samego ministra, jak tego dowodzi dymisja ministra rolnictwa, lorda Selborna.

Drugą ważną sprawą, nad którą w ostatnich czasach pracował rząd angielski, jest uchwała, by nie stosować się do t. zw. deklaracji londyńskiej. Są to postanowienia wypracowane w następstwie konferencji pokojowych w Haadze, które miały stworzyć pewne normy dla prawa międzynarodowego, celem ochrony żeglugi neutralnej w razie wojny morskiej. Postanowienia, te powzięte w dniu 26-go lutego 1909 roku w Londynie przez przedstawicieli różnych mocarstw nie zostały aż do chwili wybuchu wojny w roku 1914 ratyfikowane czyli zatwierdzone. Pomimo to oświadczył rząd angielski w swej głośniejszej swego czasu »order in council« z 20-go sierpnia 1914 r., że w zasadzie stosować się będzie do tych postanowień z wyjątkiem pewnych zmian i ograniczeń. Obecnie cęca rząd angielski do oświadczenia i nie uznaje przepisów deklaracji. Zapowiedział to jest dalszem zaostreniem blokady Niemiec, o ile to jeszcze jest możliwe. Pisma angielskie przyjmują zapowiedź tę z zadowoleniem. Tak np. pisze »Morning Post«, że zamienia ona blokadę angielską na blokadę koalicyjną, a »Daily Telegraph« jest zdania, że tem samem staje rząd angielski na stanowisku rządu amerykańskiego, który nigdy deklaracji londyńskiej nie uznawał, ponieważ nie była jeszcze podpisana. Ten krok rządu angielskiego jest, jak pisze »Berl. Tagbl.«, pierwszym praktycznym przykładem uchwalonej na konferencji paryskiej wojny ekonomicznej mającej na celu zdruzgotanie Niemiec.

Przeciw wojnie ekonomicznej, która przybiera formy coraz to ostrzejsze, a która równie dotkliwie daje się odczuwać i w państwach neutralnych, bronią się neutralni jak mogą. Tak na przykład wysłała Szwajcaria do Paryża swych delegatów, którzy mają omówić z rządem francuskim środki umożliwiająco dla neutralnej Szwajcarii pewne ulgi w tym systemie blokadowym, a państwa skandynawskie zwołały na 7. bm. konferencję ekonomiczną w Krystjanji. Zjazd ten ma głównie wynaleźć środki samoobrony przed metodami stosowanymi na morzu wobec okrętów neutralnych.

Zatarg amerykański o meksykański, grozący wojną, zdaje się łagodnieć. Według ostatnich doniesień zastosował się Carranza do żądania Wilsona i wypuścił wziętych do niewoli w potyczce pod Carrizal żołnierzy amerykańskich. Poza tem ponowili postawie Bawliji i San Salvadoru swe zabiegi pokojowe w Waszyngtonie. Wobec absolutnego niezarygetowania Ameryki do wojny i wobec trudności i olbrzymich kosztów, jakie spowodowałaby mogła ekspedycyja meksykańska, jest bardzo możliwem, że praktyczn: Amerykanie nie będą się zbytnio upierali przy swych pierwotnych żądaniach.

O znaczeniu Polski dla Europy

rozpisuje się obszernie w sobotnim numerze »Gazette de Lausanne« znany publicysta szwajcarski, Paweł Otlet.

Kwestya polska jest według jego zdania dla wschodu Europy kwestyją przynajmniej równie ważną, co kwestya belgijska dla Europy zachodniej. Powstanie Polski w średnich wiekach jako państwa samodzielnego było wynikiem zupełnie naturalnym rozwoju stosunków polityczno-społecznych Europy. Polska była jednym z naturalnych organów ciała europejskiego. Podział Polki pod koniec XVIII. wieku świadczy o zupełnej nieznanymości przez ówczesnych statystów i polityków głębokich praw socjologicznych rządzących narodami. Polska ustaliła bowiem przez swe istnienie pewnego rodzaju równowagę na wschodzie. Była ona pewnego rodzaju zaporą, przegrodą dzielącą Rosję od Niemiec.

Dziś kwestya polska domaga się rozwiązania i z wyjątkiem dla ślepych od urodzenia lub tych, którzy nie chcą widzieć, jest ona kwestyją międzynarodową, kwestyją równowagi sił na wschodzie. Prócz tego wszystkiego, co może być powiedzianem o prawie

jakiego narodu do życia życiem własnem, już same powody zewnętrzne doprowadzają do wniosku domagającego się istnienia Polski. Dla wykazania tej konieczności można powołać się na korzyść, jaką mają z tego wszystkie prawie narody: dla Niemiec i Austrii stanowi ona zaporę przeciw Rosji; dla Rosji także sam wał przeciw Niemcom prócz ważnego pozbycia się kwestji wewnętrznej, zawsze groźnej; dla Anglii gwarancję, że są granice dla rosyjskiego imperjalizmu (już Napoleon nazywał Polskę wałem obronnym dla Indji); dla Francji zadowolenie jej polityki bezwzględnej swobody i korzyść ustalenia równowagi europejskiej.

Tak osadza znaczenie kwestji polskiej człowiek neutralny tej kwestji, o której powiedział kanclerz Rzeszy niemieckiej, p. Bethmann Hollweg, że los bitew ją rozwinął, że kwestya ta dziś istnieje i musi być rozwiązana. Wobec jej znaczenia dla całej Europy zrozumiałą jest rzeczą, że kwestyję tę ważną pragną rozwiązać — jak to zaznaczył kierownik rządu niemieckiego — rządy niemiecki i austro-węgierski wspólnie.

Dla Polaków jest niezmiernie ważnem zdać sobie sprawę z pierwszorzędno znaczenia Polski dla całej Europy, tak jak sobie zdawają już z tego sprawę politycy i mężowie stanu nie tylko w krajach walczących, lecz także i w krajach neutralnych i ze swej strony wszelkich dolożyć starań, aby to rozwiązanie wypadła także i w myśl życzeń, pragnień i interesów polskich. W tym celu należy opuścić wydeptane ścieżki polityczne i wstąpić śmiało na nowe drogi, które wiedą do tego celu. Gorącą miłość dla sprawy, nie zmaczone żadnem uczuciem niechęci i nienawiści, o której powiedział Sienkiewicz, że nie tylko zatrąwa, ale i ogłupia, pokaże z pewnością każdemu uczciwemu, kochającemu naród i kraj Polakowi nieomylnie drogę i środki, którymi w obecnej chwili najlepiej służyć może sprawie. Środki te i drogi winny być jednak zawsze czyste i szlachetne, jak czystą i szlachetną jest sprawa polska.

Kongres narodów uciśnionych

odbywa się obecnie w Lausanne w Szwajcarii. Biorą w nim udział przedstawiciele nie tylko mniejszych i większych narodów nie posiadających dotąd niepodległości politycznej, lecz także i szeregów liczących po kilkadziesiąt i kilkaset tysięcy osób. Stąd też zrozumiałą jest rzeczą, że — jak donosi »Voss. Ztg.« — Polacy oświadczyli, iż nie pragną by ten kongres reprezentował i bronił oficjalnie ich interesów narodowych.

Natomiast organizacje polityczne polskie w Szwajcarii, a mianowicie: »Polska Agencja Centralna« w Lozannie, »Polska Agencja Prasowa« w Bernie, tow. »La Pologne et la guerre« w Lozannie oraz »Komitet wydawniczy encyklopedycznych o Polsce« w Fryburgu, złożyły na ręce prezesa »Związku narodowości«, p. Otlet'a, z powodu rozpoczynającego się kongresu tegoż Związku, jak nam donoszą z Szwajcarii, jednobrzmiącą deklarację, której główne ustępy brzmią:

»Świadomi powagi chwili i konieczności zestrzeżenia wszystkich wysiłków, sądzimy, że przyczynimy się do wspólnego dzieła, oznajmiając imieniem rodaków naszych, skupionych koło naszej instytucji, co następuje:

Oświadczamy:

- 1) Uznajemy niezaprzeczone prawo wszystkich ludów do decydowania o swoim własnym losie.
- 2) Wierni tej zasadzie, nie moglibyśmy dążyć i nie dążymy do wcielenia w skład przyszłej Polski jakichkolwiek narodów wbrew ich woli.
- 3) Sądzimy, że na ziemiach z ludnością mieszaną, muszą być ściśle przestrzegane prawa mniejszości narodowych.
- 4) Uznajemy, że w Polsce muszą obywatelom narodowości nie polskiej przysługiwać wszelkie prawa obywatelskie. Jest rzeczą oczywistą, że te same prawa muszą przysługiwać Polakom w innych państwach.
- 5) Jesteśmy w całej pełni zwolennikami zasady wolności religijnej, którą pragniemy widzieć zastosowaną wobec wszystkich wyznań.